

Tomasz Bar

Inteligentne inwestowanie



**21 praktycznych wskazówek, jak
mądrze inwestować i powiększać
zawartość swojego portfela**

Ten ebook zawiera darmowy fragment publikacji "[Inteligentne inwestowanie](#)"

Darmowa publikacja dostarczona przez [Psychorada.pl](#)

Copyright by Złote Myśli & Tomasz Bar, rok 2008

Autor: Tomasz Bar

Tytuł: Inteligentne inwestowanie

Data: 12.08.2012

Złote Myśli Sp. z o.o.

ul. Toszecka 102

44-117 Gliwice

www.zlotemysli.pl

email: kontakt@zlotemysli.pl

Niniejsza publikacja może być kopiowana, oraz dowolnie rozprowadzana tylko i wyłącznie w formie dostarczonej przez Wydawcę. Zabronione są jakiegokolwiek zmiany w zawartości publikacji bez pisemnej zgody Wydawcy. Zabrania się jej odsprzedaży, zgodnie z regulaminem Wydawnictwa Złote Myśli.

Autor oraz Wydawnictwo Złote Myśli dołożyli wszelkich starań, by zawarte w tej książce informacje były kompletne i rzetelne. Nie biorą jednak żadnej odpowiedzialności ani za ich wykorzystanie, ani za związane z tym ewentualne naruszenie praw patentowych lub autorskich. Autor oraz Wydawnictwo Złote Myśli nie ponoszą również żadnej odpowiedzialności za ewentualne szkody wynikłe z wykorzystania informacji zawartych w książce.

Wszelkie prawa zastrzeżone.

All rights reserved.

SPIS TREŚCI

OD AUTORA	7
***	8
Chcesz na kogoś liczyć, licz na siebie	9
Czy czujesz, że coraz więcej zarabiasz?	11
Rządy się zmieniają, a problemy pozostają	13
WSTEP	14
System emerytalny niczym bomba zegarowa	15
Emerytura pod palmami to mit, w który mało kto jeszcze wierzy	16
Struktura demograficzna daje o sobie coraz bardziej znać	16
Plany ratowania sytuacji mogą pozostać tylko planami	17
Próby reform budzą natychmiastowy sprzeciw	18
Dzisiejsi 25–30-latkowie nie mają co liczyć na godną emeryturę	19
Polska atrakcyjność inwestycyjna jest coraz mniejsza	20
PORADY FINANSOWE.....	21
1. Alternatywne fundusze inwestycyjne sposobem na spadki na GPW	22
Im gorzej na GPW, tym lepiej w Superfund	22
Wyniki najlepszą reklamą dla alternatywnych funduszy	23
Rośnie konkurencja na rynku TFI	24
Przyszłość alternatywnych funduszy wydaje się niezagrażona	24
2. Czy lokaty terminowe wrócą do łask oszczędzających?	25
Zwiększa się konkurencja na rynku lokat	26
Lokaty walutowe	26
Na co zwrócić uwagę, jeśli już zdecydujemy się na założenie lokaty terminowej?	29
1. Okres trwania	29
2. Stopa procentowa	29
3. Częstotliwość naliczania (kapitalizacja) odsetek	30
4. Opłaty dodatkowe	30
Plusy lokat	31
Minusy lokat	31
3. Czy nowe, niezależne TFI podbiją rynek?	32
Szlak przetarły Investors TFI i OPERA TFI	32
Nie wartość aktywów, a efekty zarządzania nimi przemawiają do klientów	32
Czy nazwisko może być marką, która przyciągnie klientów do nowego TFI?	33
Buffet, Soros, Templeton wzorem dla polskich zarządzających	33
Nazwisko jest ważne, ale decydujące będą wyniki	34
Czy liderzy TFI w Polsce powinni się obawiać konkurencji?	34
Specjalizacja sposobem na zdobycie klienta	35
Forum TFI dla milionerów	35
Chętnych do założenia TFI przybywa	36
Perspektywy przed krajowymi TFI są ogromne	36

4. Czy pożyczka hipoteczna to faktycznie źródło łatwej gotówki?	38
Czym jest pożyczka hipoteczna?	38
Kiedy zaciągnięcie pożyczki hipotecznej ma sens?	39
Pożyczka hipoteczna ma przed sobą świetlaną przyszłość?	40
Pożyczka hipoteczna dla inwestorów ryzykantów?	40
Oby banki same sobie nie przysporzyły kłopotów	41
Powoli zaczynają się problemy ze spłatą kredytów	41
5. Czy zamiast inwestować, bardziej opłaca się oszczędzać?	43
Czas na rewizję naszych finansów osobistych	43
Oszczędności można uzyskać na wiele sposobów	43
Karta kredytowa	43
Konsolidacja i refinansowanie posiadanych kredytów	44
Posiadane kredyty walutowe a aktualne kursy walut	45
Nowe usługi finansowe ułatwiają życie klientów	46
Porównywarki produktów	46
Aukcje kredytowe	47
Multifund.pl i FreeFund.pl – platformy funduszy inwestycyjnych	47
6. Fundusze hedgingowe	49
Kilka słów o historii funduszy hedge	49
Fundusze hedgingowe rosną w siłę	50
Hedge dostępne tylko dla nielicznych?	50
Największe zalety funduszy hedgingowych	51
Hedge w Polsce	52
Zamiast jednostek uczestnictwa – certyfikaty	53
Ryzyko inwestowania w fundusze hedgingowe	53
Przyszłość funduszy hedgingowych	54
7. Giełda a rynek Forex	55
Co przemawia za tym, aby zainteresować się rynkiem Forex?	55
Forex kojarzy się z wysokim ryzykiem...	56
...i dużymi emocjami	57
Co wybrać – samodzielne inwestycje na Forex czy powierzenie pieniędzy specjalistom?	59
8. Inwestowanie w złoto jako alternatywa dla rynku akcji	61
Moda na inwestowanie w złoto nie pojawiła się nagle	61
Owczy pęd Polaków do złota powinien być przestroga	62
Złoto łatwo kupić, trudniej sprzedać	63
Możliwości inwestowania w złoto	65
Złote monety	65
Złoto w postaci sztabek	66
Fundusze inwestujące w złoto	66
Słuchaj, co mówią ludzie na ulicy	67
9. Inwestowanie w sztukę – dla nielicznych czy dla wszystkich?	68
Sposoby inwestowania w sztukę	68
Art NEW Media – czyli sztuka na giełdzie	69
Samodzielne inwestowanie w sztukę	70
Co zrobić, jeśli nasz obraz zamiast zyskiwać, zacznie tracić na wartości? 70	

<u>Rodzaje ryzyka, jakie towarzyszą inwestowaniu w sztukę</u>	<u>71</u>
<u>1. Ryzyko kradzieży lub zniszczenia dzieła</u>	<u>71</u>
<u>2. Problem autentyczności nabywanych dzieł</u>	<u>71</u>
<u>3. Gusta się zmieniają</u>	<u>72</u>
<u>Moda na inwestowanie w sztukę</u>	<u>73</u>
<u>Wystrój wnętrz lub cele charytatywne – to osobna forma inwestowania w sztukę</u>	<u>74</u>
<u>Przyszłość rynku sztuki</u>	<u>75</u>
<u>Polscy twórcy coraz bardziej znani na świecie</u>	<u>75</u>
<u>10. Konto oszczędnościowe – korzyści i pułapki</u>	<u>77</u>
<u>Czy konto oszczędnościowe to faktycznie same korzyści?</u>	<u>78</u>
<u>Konkurencja na rynku kont oszczędnościowych rośnie</u>	<u>79</u>
<u>Czy sukces kont oszczędnościowych oznacza kres tradycyjnych lokat?</u>	<u>79</u>
<u>11. Kredyt gotówkowy czy z karty kredytowej – co się bardziej opłaca?</u>	<u>81</u>
<u>Zakupy dokonane kartą rozłóż na raty</u>	<u>83</u>
<u>Zdolność kredytowa</u>	<u>83</u>
<u>Co może zyskać klient, wybierając raty na karcie kredytowej?</u>	<u>84</u>
<u>Korzyści z kredytu na karcie odnoszą obie strony</u>	<u>84</u>
<u>12. Kredyt refinansowy może, ale nie musi przynieść oszczędności</u>	<u>86</u>
<u>Co warto policzyć, nim zdecydujemy się na kredyt refinansowy?</u>	<u>87</u>
<u>Policzmy, ile zaoszczędzimy,</u> <u>przenosząc nasz kredyt do nowego banku</u>	<u>87</u>
<u>Upewnijmy się, czy obecny bank nie ukarze nas</u> <u>za przeniesienie kredytu</u>	<u>88</u>
<u>Sprawdźmy czy bank, który oferuje refinansowanie, domaga się</u> <u>dodatkowych formalności związanych z kredytem</u>	<u>89</u>
<u>Wybierz dogodny moment na refinansowanie</u>	<u>89</u>
<u>Nie ulegajmy magii reklam obiecujących znaczne oszczędności</u>	<u>90</u>
<u>13. Kredyt konsolidacyjny lekiem na drogie kredyty?</u>	<u>91</u>
<u>Karty kredytowe pierwsze do konsolidacji</u>	<u>94</u>
<u>Rosnące stopy procentowe wpływają na atrakcyjność konsolidacji</u>	<u>94</u>
<u>Zabezpieczenie kredytu konsolidacyjnego</u>	<u>95</u>
<u>Konsolidacja nawet bez dokumentowania dochodów</u>	<u>95</u>
<u>Konsolidacja pomaga, ale może okazać się pokusą</u>	<u>96</u>
<u>14. Które raty wybrać – stałe czy malejące?</u>	<u>97</u>
<u>Kiedy możemy wybierać pomiędzy ratami stałymi a malejącymi?</u>	<u>97</u>
<u>15. Lokaty strukturyzowane – moda czy faktyczne korzyści?</u>	<u>101</u>
<u>Lokaty bankowe kontra lokaty strukturyzowane</u>	<u>101</u>
<u>Dla kogo lokaty strukturyzowane?</u>	<u>102</u>
<u>Na co zwrócić uwagę, inwestując w lokaty strukturyzowane?</u>	<u>103</u>
<u>1. Na poziom gwarancji, jaki oferuje lokata</u>	<u>103</u>
<u>2. Traktujmy z rezerwą dane historyczne</u> <u>podawane w reklamach lokat</u>	<u>104</u>
<u>3. Sprawdźmy, z jakimi opłatami wiąże się zerwanie lokaty przed</u> <u>terminem</u>	<u>104</u>
<u>4. Pytajmy o wielkość partycypacji w zyskach</u>	<u>104</u>
<u>5. Wartość pieniądza w czasie</u>	<u>105</u>

<u>Każdy chce skorzystać na rosnącej popularności produktów strukturyzowanych</u>	<u>106</u>
<u>Sposób na omińnięcie „podatku Belki”</u>	<u>106</u>
<u>Słaba koniunktura na giełdzie oraz reklama przynoszą efekty</u>	<u>107</u>
<u>16. Lokata terminowa czy polisa lokacyjna?</u>	<u>109</u>
<u> O ile więcej można zarobić na polisie lokacyjnej?</u>	<u>110</u>
<u> Czy warto traktować polisę lokacyjną jak ubezpieczenie na życie?</u>	<u>110</u>
<u>17. Polisa posagowa – czy oprócz ładnej nazwy oferuje coś jeszcze?</u>	<u>112</u>
<u> Jaką funkcję ma spełniać polisa posagowa?</u>	<u>113</u>
<u> Na co zwrócić uwagę, nim zawrzemy umowę?</u>	<u>114</u>
<u> Czy polisy posagowe zdobędą w Polsce dużą popularność?</u>	<u>114</u>
<u>18. Prawa poboru – pomyśl, nim skorzystasz z emisji nowych akcji</u>	<u>116</u>
<u> Jakie czynniki powinny wpływać na decyzję inwestorów o korzystaniu z emisji z prawem poboru?.....</u>	<u>116</u>
<u> Jest jeszcze jedna bardzo istotna sprawa</u>	<u>117</u>
<u> Zagrożenia pojawiające się w związku z emisją z prawem poboru</u>	<u>118</u>
<u> Cena emisyjna nowych akcji</u>	<u>119</u>
<u>19. Pułapki lokat terminowych</u>	<u>121</u>
<u> Lokaty na 2–3 lata kuszą wyjątkowo wysokim oprocentowaniem</u>	<u>125</u>
<u>20. Spread walutowy, czyli jak banki dorabiają do marży</u>	<u>127</u>
<u> Do łask wróćą kredyty walutowe?</u>	<u>127</u>
<u> Czym jest ów spread walutowy?</u>	<u>128</u>
<u> Czy przed spreadem można się zabezpieczyć?</u>	<u>129</u>
<u>21. W co warto inwestować w 2008 roku?</u>	<u>130</u>
<u> Konta oszczędnościowe</u>	<u>130</u>
<u> Lokaty terminowe</u>	<u>131</u>
<u> Fundusze inwestycyjne</u>	<u>131</u>
<u> Zagraniczne fundusze inwestycyjne</u>	<u>132</u>
<u> Giełda Papierów Wartościowych</u>	<u>133</u>
<u> Nieruchomości</u>	<u>134</u>
<u> Inwestowanie w nieruchomości na własną rękę</u>	<u>134</u>
<u> Inwestowanie poprzez fundusze inwestycyjne</u>	<u>135</u>
<u> Monety</u>	<u>136</u>
<u> Złoto</u>	<u>136</u>
<u> Waluty</u>	<u>137</u>
<u> Nowości produktowe w 2008 roku</u>	<u>138</u>
<u> ***</u>	<u>139</u>
<u>PRZYDATNE ADRESY STRON WWW</u>	<u>140</u>
<u> Comperia.pl.....</u>	<u>141</u>
<u> Hipotekalpus.pl</u>	<u>141</u>
<u> Menedżer Finansów</u>	<u>142</u>
<u> Wydalem.pl</u>	<u>142</u>
<u> Ranking Spółek Giełdowych</u>	<u>142</u>
<u> GPWInfoStrefa.pl</u>	<u>143</u>

Witam serdecznie!

Dziękuję za zakup niniejszej pozycji. Jestem pewien, że korzyści z jej lektury wielokrotnie przewyższą koszt jej zakupu.

Od chwili wydania poprzednich moich dwóch publikacji minęły blisko dwa lata.

Na rynkach finansowych wiele się w tym czasie wydarzyło. Ostatnie trzy lata to prawdziwy boom na krajowym rynku funduszy inwestycyjnych oraz hossą na giełdzie.

Począwszy od połowy 2007 roku, obserwujemy natomiast spadki, a inwestorzy przyzwyczajeni do zysków ponieśli i nadal ponoszą straty.

Czas łatwych zysków rzędu 50% rocznie i więcej, jakie dawały jeszcze rok temu niektóre fundusze inwestycyjne, minął. Obecna nerwowa atmosfera nie daje jasnej odpowiedzi, kiedy nadejdzie poprawa koniunktury i kursy akcji ruszą w górę.

Zgodnie z powiedzeniem, że po każdej burzy przychodzi słońce, rynek również odzyska swoją formę. Po ogromnej wyprzedaży na giełdzie i spadkach wartości jednostek funduszy inwestycyjnych przyjdzie czas wzrostów. Zyski rzędu 50% rocznie będą znów do osiągnięcia, a kursy dobrze wybranych spółek giełdowych będą rosły o 100% rocznie i więcej.

Rok 2008, a przynajmniej jego pierwsza połowa, będzie należał do tych słabszych. Skutki kryzysu na rynku amerykańskich kredytów hipotecznych przetaczają się przez giełdy całego świata, a straty z jego tytułu liczone są w dziesiątkach miliardów dolarów. Rząd amerykański robi, co może, aby złagodzić jego skutki. Na efekty tych działań trzeba będzie poczekać. Nie warto jednak czekać bezczynnie.

Warto wykorzystać ten trudny okres na naukę. Z roku na rok poszerza się paleta produktów dostępnych dla klientów instytucji finansowych. Warto być na bieżąco, aby skorzystać, jak tylko poprawi się koniunktura. Wiedza finansowa jest bardzo ważna w obecnych czasach i z całą pewnością nigdy nie jest jej za wiele.

Koniunktura wróci, o to można być spokojnym. Pozostaje pytanie, czy wróci ona na dobre za pół roku, czy może za półtora. Tak czy inaczej, nasze ciężko zarobione pieniądze powinny na nas pracować cały czas. Jeśli nie można dużo zarobić, to przynajmniej zadbajmy o to, aby pieniądze nie traciły na wartości, a okres gorszej koniunktury warto wykorzystać na uporządkowanie naszych finansów osobistych.

Chcesz na kogoś liczyć, licz na siebie

To znane powiedzenie jest wyjątkowo trafne, jeśli odniesiemy je do kwestii zapewnienia sobie godziwej emerytury na starość. W prasie regularnie pisze się o konieczności odkładania pieniędzy na przyszłą emeryturę, gdyż ta z ZUS-u będzie głodowa.

OFE, czyli otwarte fundusze emerytalne, powstały w celu stworzenia II filaru systemu ubezpieczeń, z którego w przyszłości otrzymamy świadczenia emerytalne (oprócz tych z ZUS-u).

Patrząc jednak na uzyskiwane przez OFE wyniki inwestycji, zwłaszcza za rok 2007, można być pełnym obaw co do wysokości owych świadczeń. Jedno jest pewne — zarabiają OFE i ich zarządzający, naliczając sobie wysokie opłaty od każdej wpłaconej przez nas złotówki.

Kiedy jednak spojrzymy na wyniki inwestycji w 2007 r., okazuje się, że średni zysk dla OFE wyniósł zaledwie 5,7% rocznie, co po odjęciu inflacji w wysokości 4,1%, jaką mieliśmy w kwietniu br., daje nam niecałe 2% zysku. Trudno tu więc mówić o powiększeniu naszych oszczędności w OFE. Choć rok 2007 był pod tym względem wyjątkowo słaby, trzeba sobie uczciwie powiedzieć, że na przestrzeni ostatnich trzech lat OFE wypracowywały zyski rzędu 10% rocznie — i to w warunkach panującej na GPW hossy oraz wysokiego wzrostu gospodarczego. Podczas pogorszenia koniunktury i spadków na giełdzie zyski OFE są symboliczne. Trudno liczyć na nieustającą hossę i wzrost PKB 5–6% przez kolejnych 20–30 lat, czyli okres, jaki pozostaje do emerytury młodszym uczestnikom OFE.

Wszystko to razem sprawia, że wizję dobrobytu przyszłych emerytów i odpoczynku na leżaku w ciepłych krajach, jaką kusily nas spoty reklamowe OFE kilka lat temu, można dziś uznać za tani chwyt. Nie ma co spodziewać się kokosów z OFE. Optymistyczne szacunki mówią o tym, że przyszła emerytura z OFE stanowić będzie 20% przeciętnego wynagrodzenia.

Dodając do tego 40–50%, które otrzymamy z ZUS, otrzymujemy ledwie 2/3 przeciętnego wynagrodzenia — i to przy założeniu utrzymania względnie dobrej koniunktury gospodarczej.

Czy czujesz, że coraz więcej zarabiasz?

To pytanie może wydawać się podchwytliwe, bowiem prasa, telewizja i Internet regularnie informują o tym, jak to Polacy coraz lepiej zarabiają. GUS wyliczył, że średnia pensja w kwietniu 2008 r. wzrosła o 12,6% w stosunku do kwietnia 2007 r.

Jeśli uwzględnimy inflację w wysokości 4%, wysoki wzrost cen żywności, wzrost opłat za gaz, prąd, benzynę itp. — okaże się, że nasze pensje nie tylko nie wzrosły, a realnie wręcz zmalowały. Mam tu na myśli 90% Polaków, którzy zarabiają ok. 2 tys. zł miesięcznie lub mniej. Dla nich wzrost pensji o 10–12% jest niezauważalny.

Koszty utrzymania będą rosnać. Wystarczy spojrzeć na ceny energii. Choć trudno w to uwierzyć, eksperci zgodnie twierdzą, że energia musi drożeć, bo jest kilkanaście procent tańsza niż u naszych zachodnich sąsiadów. O tym, że zarabiają oni 3–4 razy więcej niż Polacy, już się zapomina. Wzrost cen tłumaczy się dostosowywaniem do cen UE i do limitów emisji CO₂. Prognozy mówią o tym, że w 2012 roku 1 MWh energii na rynku hurtowym kosztować może nawet 260 zł, czyli prawie dwa razy więcej niż obecnie („Puls Biznesu”, 24.01.2008).

Do czego zmierzam?

Do tego, że podwyżki płac są zbyt małe, aby były odczuwalne.

Byłyby, jeśli przyjęlibyśmy, że inflacja wynosi 0% i ceny wszystkich towarów i usług — bez wyjątku — również nie wzrastają. W praktyce jest to mało prawdopodobne. Musiałaby nastąpić deflacja i załama-

nie koniunktury, aby towary taniały ze względu na brak popytu na nie ze strony klientów. Tyle że wówczas nie mogłoby być mowy o masowych podwyżkach, a raczej o zwolnieniach pracowników i licznych bankructwach.

Wysoki wzrost gospodarczy, jaki mieliśmy w ostatnich latach, nie jest wieczny. Pojawiają się pierwsze oznaki zadyszki gospodarki, jak choćby dane z kwietnia o spadku dynamiki w produkcji przemysłowej czy spadku tempa zaciągania kredytów mieszkaniowych.

Rosnące stopy procentowe dają o sobie znać. To wszystko widzą również zagraniczne instytucje finansowe (Unicredit, EBOiR), obniżając prognozy tempa wzrostu PKB na najbliższe lata do 4,4%–4,7%, co oznacza spadek o prawie 2% wobec roku 2007. Taki spadek to z kolei dużo mniejsze wpływy do kasy państwa, a to — jak wiadomo — nie wróży dobrze dla statystycznego Polaka. O realizację obietnic podwyżek płac w sferze budżetowej czy obniżkę podatku może być znacznie trudniej niż dzisiaj.

Rządy się zmieniają, a problemy pozostają

Naiwnym jest ten, kto liczy na znaczną poprawę warunków życia i dobrobytu, zdając się tylko na działania kolejnych rządów. W myśl powiedzenia, że z pustego i Salomon nie naleje, żaden rząd nie poprawi szybko warunków życia Polaków. Co ważniejsze, rządy się szybko zmieniają, a problemy pozostają. Dlatego trzeba samemu dbać o własne finanse, nie czekając na działania polityków. W przeciwnym razie w przyszłości dołączymy do milionów emerytów pobierających głodowe świadczenia i skazanych na wsparcie rodziny oraz pomocy społecznej. Taka wizja mocno odbiega od podróży po świecie i wypoczynku na leżaku po przejściu na zasłużoną emeryturę.

Na szczęście instytucje finansowe tworzą nowe usługi pozwalające coraz lepiej dbać o nasze finanse. By jednak z nich skorzystać, trzeba o nich wiedzieć i, co równie ważne, znać zasady ich działania. W celu przedstawienia najważniejszych z nich powstała niniejsza publikacja.

Życząc miłej lektury,
pozdrawiam.

Tomasz Bar

System emerytalny niczym bomba zegarowa

Informacje o możliwych kłopotach finansowych systemu emerytalnego powracają niczym bumerang. I choć problemy narastają z roku na rok, tylko się o nich mówi. Kolejne rządy wydają się traktować tę sprawę z dużą rezerwą. Głównym powodem są zapewne reakcje społeczeństwa na propozycję reform obecnego systemu emerytalnego. Każda próba zmian, jak np. ograniczenie przywilejów emerytalnych, grozi protestem zainteresowanych grup zawodowych.

Odwlekanie reform doprowadzi do katastrofy, za którą zapłacą pracujący Polacy.

Pracujący, a więc zasilający system emerytalny swoimi składkami. Polska plasuje się w ścisłej czołówce narodów najmniej pracowitych, a najchętniej pobierających przedwczesne świadczenia. Dzieje się to w sytuacji, gdy w wielu branżach brak rąk do pracy. Polacy jednak nie kwapią się do pracy. O tym, że osób uprawnionych do świadczeń w porównaniu z pracującymi będzie z roku na rok coraz więcej, wiadomo od dawna. Społeczeństwo się starzeje i żyje coraz dłużej. Problemem jest jednak rekordowo niska aktywność zawodowa Polaków. Na koniec 2007 r. pracowało zaledwie 53–54% osób w wieku produkcyjnym. W wielu krajach starej UE wskaźnik ten przekracza 65%. Najgorzej sytuacja wygląda w przypadku osób po 55 roku życia. W tej grupie pracuje zaledwie 28% osób. Kobiety przechodzą na emeryturę w wieku zaledwie 56 lat, a żyją średnio 79 lat. Oznacza to tyle, że przez średnio 23 lata pobierają świadczenia z coraz mniej zasobnej kasy. Rachunek wydaje się dziecinnie prosty. Jeśli do kasy FUS (Fundusz Ubezpieczeń Społecznych) wpływa coraz mniej pieniędzy,

a coraz więcej trzeba wypłacać, to kwoty wypłacane w kolejnych latach będą drastycznie maleć.

Emerytura pod palmami to mit, w który mało kto jeszcze wierzy

Wszyscy pamiętamy przesłodzone reklamy funduszy emerytalnych, które zachęcały Polaków do przystąpienia do OFE. W zamian dostawali oni wizję odpoczynku na leżakach w ciepłych krajach.

Środki zgromadzone w OFE miały po wielu latach inwestowania zapewnić dostatni byt. Sprawić, że Polscy emeryci wzorem zachodnich sąsiadów będą podróżować po świecie itp. Rzeczywistość nie jest jednak tak kolorowa. Rok 2007 pokazał dobitnie, że zyski z OFE mogą być symboliczne. Po odjęciu opłat, jakie pobierają OFE, i uwzględnieniu inflacji średni zysk wypracowany w OFE wyniósł ok. 5%.

Struktura demograficzna daje o sobie coraz bardziej znać

Choć ostatnie dwa lata przyniosły wzrost urodzeń niespotykany od lat, to jednak trudno oczekiwać utrzymania takiej tendencji w kolejnych latach. Polacy w ostatnich 2–3 latach odczuli poprawę sytuacji materialnej. Dlatego też chętniej decydowali się na założenie rodziny. Rosnące koszty obsługi kredytów, kolejne podwyżki cen gazu, energii i żywności, które przewyższają tempo wzrostu wynagrodzeń, mogą obecny trend szybko zatrzymać. Stosunek pracujących do pobierających świadczenia szybko się pogarsza na niekorzyść tych pierwszych. W chwili obecnej na jednego emeryta przypadają ok. 4 osoby pracujące, ale już za 20 lat stosunek ten zmaleje do 2:1.

Do emerytów dopłaci państwo, a więc pośrednio każdy z obywateli. Na załatwienie dziury w finansach ZUS potrzebne będą ogromne środki, liczone w miliardach złotych. Dla zapewnienia ciągłości wypłat świadczeń już w tym roku ZUS dostanie z budżetu państwa 33 miliardy złotych. Tymczasem to tylko początek dopłat, gdyż z roku na rok rośnie liczba emerytów. Jak wynika z niedawno opublikowanych szacunków ZUS, w najbardziej optymistycznym wariantcie braki sięgną 40 mld rocznie, począwszy od 2009 roku. A może być jeszcze gorzej. Wyrwę w budżecie FUS spowodował rząd, który zmniejszył składkę rentową z 13% do 6%. Cieszy to pracowników, ponieważ otrzymują nieco wyższe pensje, ale zapłacą za to później w innej formie, gdyż trzeba będzie szukać środków na pokrycie powstałych niedoborów.

Plany ratowania sytuacji mogą pozostać tylko planami

Może tak być ze względu na sposoby ich realizacji. Dla przypomnienia — rząd założył w planie znaczne zwiększenie aktywności zawodowej osób po pięćdziesiątce, spadek bezrobocia poniżej 5% do 2010 r., odebranie dużej części przywilejów emerytalnych oraz w dalszej perspektywie wydłużenie wieku emerytalnego. Jednak mentalności setek tysięcy Polaków nie da się zmienić, wprowadzając przepisy zachęcające do pracy zamiast ułatwiających przechodzenie na wcześniejszą emeryturę.

Coraz częściej można usłyszeć głosy, że bezrobocie już wiele nie spadnie. Gospodarka osiągnęła już swój szczyt. Rosnące stopy procentowe i podwyżki płac nieidące w parze z efektywnością będą zmniejszać efektywność firm. Paradoksalnie — zamiast spadku bezrobocia, może nastąpić jego wzrost.

Rosnące koszty kredytów coraz bardziej będą obciążać dochody Polaków, którzy w naturalny sposób mogą ograniczyć swoją konsumpcję. To właśnie popyt wewnętrzny był w ostatnich miesiącach czynnikiem napędzającym PKB. Lokomotywa gospodarki, jaką w ostatnich latach była branża deweloperska, może odczuć spadek liczby zaciąganych kredytów hipotecznych, jaki mieliśmy w IV kwartale ubiegłego roku. Z szacunków firmy Open Finance wynika, że spadek ten wyniósł 17%. Prognozy na ten rok również nie są najlepsze. Coraz mniej Polaków będzie stać na drożące kredyty. Problemy ze sprzedażą wybudowanych lokali mogą boleśnie odczuć nie tylko deweloperzy, ale również branże dostarczające materiały do budowy. Stąd tylko krok do ograniczeń w zamówieniach, a dalej — do ograniczenia zatrudnienia.

Próby reform budzą natychmiastowy sprzeciw

Reformy są konieczne. To jest oczywiste. W przeciwnym razie nastąpi katastrofa systemu emerytalnego. Wiedzą o tym ekonomiści, wie rząd. Ale najważniejsi, czyli obywatele, a przynajmniej spora ich część, woli o tym nie pamiętać.

Według szacunków PKPP Lewiatan wydatki na wcześniejsze emerytury i różnego rodzaju świadczenia przedemerytalne kosztują podatników blisko 20 mld zł rocznie. To ogromna kwota, niewiele mniejsza niż deficyt budżetowy za 2007 rok. Znaczna część tych pieniędzy jest wydawana tylko dlatego, że przez lata hojnie przyznawano przywileje emerytalne. Dziś setki tysięcy Polaków otrzymują świadczenia o kilka lat wcześniej, niż wynika to z wieku emerytalnego.

Propozycje rządu co do drastycznego ograniczenia liczby osób uprawnionych do wcześniejszych świadczeń spotykają się z ostrym sprzeciwem różnych grup społecznych. Przypomnę, że rząd zakłada zmniejszenie z ponad 1 mln do ok. 130 tys. liczby osób uprawnionych do wcześniejszego przechodzenia na emeryturę. Znając poprzednie próby podobnych ograniczeń i siłę związków zawodowych, widzimy, że szanse na wdrożenie tego projektu w życie są niewielkie... Wystarczy przykład górników, którzy metodami siłowymi wymusili na rządzie prawo do wcześniejszych emerytur.

Dzisiejsi 25–30-latkowie nie mają co liczyć na godną emeryturę

Powiedzenie sugerujące, że jeśli chcesz na kogoś liczyć, to licz na siebie, w tym przypadku jest jak najbardziej na miejscu. Jeśli każdy nie zacznie oszczędzać na własną rękę, nie ma co liczyć na godną emeryturę.

Ta z ZUS-u będzie stanowić według różnych szacunków ok. 50% dla mężczyzn i 40% dla kobiet (licząc od kwoty dotychczas pobieranego wynagrodzenia). Z OFE trudno spodziewać się kokosów z trzech powodów:

- Wysokie prowizje pobierane w pierwszych latach od rozpoczęcia wpłat.
- Niska wartość wpłacanych środków (tylko 20% naszej składki na ZUS).
- Trudna do przewidzenia koniunktura. Ubiegły rok pokazał, że OFE zarabiają, gdy na giełdzie trwa hossa, a gdy się ona kończy, zyski są symboliczne. Cykle koniunktury sprawiają, że zyski z OFE znacznie przewyższające wartość inflacji czy zyski z lokat terminowych będą trudne do uzyskania w dłuższym okresie. Pewnym roz-

wiązaniem byłoby zniesienie części ograniczeń nałożonych na OFE i zezwolenie im na swobodniejsze inwestowanie aktywów. Tym samym zmalałaby ich zależność od sytuacji gospodarczej Polski.

Polska atrakcyjność inwestycyjna jest coraz mniejsza

Przez ostatnie lata niskie koszty pracy były jednym z głównych atutów Polski jako kraju, w którym warto lokować kapitał. Jak wszystko, także i ten atut traci na znaczeniu. Szybki wzrost płac w połączeniu z nadmierną biurokracją, brakiem infrastruktury i coraz większym problemem ze znalezieniem chętnych do pracy znacznie zmniejsza atrakcyjność Polski jako miejsca do lokowania inwestycji. Zagraniczni inwestorzy coraz chętniej zerkają w stronę Bułgarii i Rumunii, czyli krajów o najkrótszym stażu w UE. W krajach tych wciąż zarabia się znacznie mniej niż w Polsce, co czyni je atrakcyjnymi ze względu na tanią siłę roboczą.

Oby rząd, zajmując się wieloma sprawami, nie przeoczył tego, co bezpośrednio dotknie obywateli.

Za 2–3 lata sytuacja będzie jeszcze trudniejsza, gdyż będzie bliżej do kolejnych wyborów, a to — jak wiadomo — najgorszy czas na niepopularne reformy. Hasło: „Chcesz na kogoś liczyć, licz na siebie” stanie się wielu Polakom jeszcze bliższe.

1. Alternatywne fundusze inwestycyjne sposobem na spadki na GPW

Choć na rynku funduszy inwestycyjnych od miesięcy obserwujemy spadki i wycofywanie środków, nie wszyscy mają powód do zmartwień. Powodów do narzekań nie mają właściciele jednostek funduszy alternatywnych. Nie tylko nie tracą na swoich inwestycjach, ale zarabiają znacznie więcej niż posiadacze jednostek tradycyjnych TFI. W czym tkwi zatem tajemnica funduszy alternatywnych i jakie mają perspektywy w obecnej, bardzo nerwowej sytuacji na rynkach akcji?

Investors TFI, OPERA TFI, Superfund TFI to fundusze z rodzaju alternatywnych, które choć nie reklamują się specjalnie w ostatnich miesiącach, to mogą pochwalić się dobrymi wynikami. Śledząc tabelę notowań funduszy inwestycyjnych, łatwo zauważyć, że przeciętnie fundusze akcyjne i zrównoważone w pierwszym kwartale tego roku poniosły straty rzędu 10–15%.

Im gorzej na GPW, tym lepiej w Superfund

Strategia Superfund TFI wydaje się przynosić efekty. Dla mniej zorientowanych klientów powiem tylko, że zarządzaniem aktywami w tym TFI zajmuje się specjalny system informatyczny, który inwestuje zgodnie z utrzymującym się trendem. Generalnie funduszowi sprzyjają utrzymujące się od dłuższego czasu spadki. Klienci, którzy powierzyli w ubiegłym roku środki Superfund, mogli czuć się mocno zawiedzeni fatalnymi wynikami inwestycji, zwłaszcza w pierwszej połowie 2007 r. Podczas gdy na GPW przeważały wzrosty, oni tracili. Obecnie sytuacja się odwróciła i wyniki wypracowane przez fundusze

Superfund należą do jednych z najlepszych wśród TFI. W pierwszym kwartale w zależności od rodzaju funduszu (A, B lub C) inwestorzy zyskali od 3% do 13%.

Investors TFI i Opera TFI również nie poddały się fali spadków i w pierwszym kwartale utrzymały wartość swoich jednostek, dając ich posiadaczom symboliczne zyski rzędu 1–2%.

Tak dobre wyniki, biorąc pod uwagę niesprzyjającą koniunkturę, to w dużej mierze zasługa strategii tych funduszy. Zarówno Investors TFI, jak i OPERA TFI mają znacznie szersze możliwości inwestowania niż klasyczne TFI. Mogą inwestować zarówno w akcje krajowe i zagraniczne, jak i surowce, waluty czy instrumenty pochodne. Dzięki takiemu zróżnicowaniu dostępnych form inwestowania fundusze te potrafią zarabiać pomimo spadków na rynku akcji, a w najgorszym razie ich straty są znacznie mniejsze niż u konkurencji.

Wyniki najlepszą reklamą dla alternatywnych funduszy

Powszechnie wiadomo, że jednym z podstawowych czynników decydujących o wyborze przez klienta danego funduszu inwestycyjnego jest wysokość wypracowanych przez niego zysków. Pomimo że w reklamach TFI wykorzystują dane historyczne, mają one swoją moc. Obecne spadki na rynku akcji wytrącają zatem główny atut tradycyjnym funduszom. Trudno, aby chwaliły się przed klientami poniesionymi stratami. Na tym fundusze alternatywne mogą tylko zyskać, pokazując swoją skuteczność nawet podczas niesprzyjającej koniunktury.

Rośnie konkurencja na rynku TFI

Dodatkową przyczyną osłabienia dotychczasowych liderów rynku są nowo tworzone Towarzystwa Funduszy Inwestycyjnych. W 2007 roku powstało ich kilka, a kolejne czekają na zgodę na rozpoczęcie działalności, wydawaną przez Komisję Nadzoru Finansowego. Zagrożenie dla TFI tkwi nie tylko w większej konkurencji (klienci będą mieli większy wybór), ale i w tym, że nowe TFI tworzą zazwyczaj byli zarządzający istniejących funduszy. Tak stało się np. w przypadku TFI Quercus, założonego przez byłego zarządzającego trzeciego gracza na rynku — TFI ING, Sebastiana Buczka.

Wraz z jego odejściem z ING na swoje przeszli też inni pracownicy ING.

Taka sytuacja dotyczy kilku TFI. Bez wątplenia odejście części kadry nie sprzyja walce o utrzymanie klienta, nie mówiąc już o pozyskiwaniu nowych.

Przyszłość alternatywnych funduszy wydaje się niezagrażona

Im dłużej na rynku akcji będzie utrzymywać się niepewność, tym więcej klientów zainteresuje się ich ofertą. Wraz z poprawą koniunktury na rynku akcji będą one mogły w pełni pokazać swoje możliwości.

2. Czy lokaty terminowe wrócą do łask oszczędzających?

Lokaty terminowe to jedne z najstarszych i zarazem najprostszych produktów finansowych. Praktycznie każdy wie, na czym polega oszczędzanie na lokacie. Jeszcze kilka lat temu lokaty terminowe wiodły zdecydowany prym, jeśli chodzi o wybór formy oszczędzania pieniędzy. Nic nie trwa jednak wiecznie.

Lata 2006 i 2007 należały zdecydowanie do funduszy inwestycyjnych. Dobra koniunktura giełdowa i znaczne wydatki na reklamę przyniosły zamierzony skutek. Aktywa TFI rosły w szybkim tempie, osiągając w listopadzie br. 135 mld zł. Co warto podkreślić, to dwa razy więcej niż jeszcze w 2005 r. Przy zyskach rzędu 30–40% rocznie, jakie osiągnęli inwestujący w funduszach, lokaty terminowe pozostawały nieco na uboczu. Wydaje się jednak, że najgorsze mają już za sobą.

Ostatnie podwyżki stóp procentowych dokonane przez Radę Polityki Pieniężnej podniosły główną stopę z 4% do 5,75%. Wiele wskazuje jednak na to, że to dopiero część podwyżek, a niektórzy ekonomiści na koniec 2008 r. przewidują poziom stóp na 6,5%. Ostatnie duże spadki kursów akcji na giełdzie wpłynęły na rynek funduszy inwestycyjnych i sprawiły, że część inwestorów wycofała swoje oszczędności z TFI, bojąc się dalszych strat. Wszystko to sprawia, że lokaty terminowe mogą przeżyć renesans. Warto wiedzieć zatem, na co zwrócić uwagę, nim zdecydujemy się na założenie lokaty. Lokata, choć jest produktem prostym z założenia, posiada kilka cech, których znajomość może wpłynąć na nasz wybór tej, a nie innej lokaty.

Zwiększa się konkurencja na rynku lokat

Mniejsi gracze na rynku, jak Polbank oraz Toyota Bank, oferują atrakcyjnie oprocentowane lokaty. Wydaje się wręcz, że znacznie wyższe niż średnia rynkowa oprocentowania lokat i kont oszczędnościowych Polbanku stało się jego kluczem do budowania świadomości marki.

Kampanie reklamowe mówiące o najwyższym oprocentowanym koncie czy lokacie na rynku zwracały mimowolnie uwagę klientów na ten nieznany do niedawna bank. Na nowy rok walkę o pieniądze klientów zapowiada niedawny lider sektora bankowego, czyli PKO BP. Z wypowiedzi przedstawicieli banku można wnioskować zmianę strategii i wyjście do klienta. Do niedawna bank niespecjalnie rozpieszczał klientów, oferując oprocentowanie lokat sporo niższe niż konkurencja.

Lokaty walutowe

Systematycznie umacniający się złoty sprawia, że lokaty walutowe stają się nieopłacalne.

Dzieje się tak za sprawą różnic kursowych. Przykładowo: dolar na koniec 2006 roku wyceniany był na 2,91 zł, a w połowie kwietnia 2008 r. jego kurs wynosił poniżej 2,2 zł, co oznacza spadek rzędu 25%. Przyjmując oprocentowanie rocznej lokaty w dolarach na poziomie 4–5%, łatwo wyliczyć, że oszczędzający stracił na takiej lokacie ok. 20%. Zamiast zysków są więc straty, a nie o to przecież chodzi. Tym bardziej dziwić może fakt, że Polacy nadal chętnie trzymają oszczędności w dolarach. Świadczą o tym dane banków. W połowie 2007 r. Polacy mieli ulokowane w dolarach ponad 5 mld USD. Suma

o tyle znaczna, że w tylko w ostatnich 3 latach kurs dolara stracił wobec złotówki ok. 40%. Dziś trudno uwierzyć, że tuż przed wejściem Polski do UE kurs USD wynosił 3,9 zł. Trzymanie tak znacznych kwot w dolarach wynika chyba bardziej z pewnego sentymentu do dawnych lat, kiedy dolar uchodził za tzw. twardą walutę, która dawała pewność zachowania wartości. Te czasy jednak minęły i dolar stracił dużo ze swojej siły. Warto o tym pamiętać — i zamiast sentymentem, kierować się rachunkiem ekonomicznym.

Nieco lepiej sytuacja wygląda w przypadku lokat w euro. Choć złotówka nie umocniła się w stosunku do europejskiej waluty tak jak w stosunku dolara, to jednak wartość EUR spadła w przeciągu minionego roku o ok. 10% wobec PLN. Wystarczyło to jednak, aby sprawić, że na lokacie w EUR nie dało się zarobić.

Czy zatem lokaty walutowe nie mają żadnego sensu? W większości przypadków faktycznie nie.

Istnieją jednak sytuacje, w których można trzymać środki w walutach obcych.

Do takich sytuacji można zaliczyć posiadanie kredytu walutowego. Jeśli równocześnie posiadamy kilka tysięcy złotych w walutach, zabezpieczamy się częściowo przed ryzykiem kursowym. Jeśli rośnie kurs dolara lub euro, rośnie równocześnie wartość naszych oszczędności.

Innym rozwiązaniem dla naszych oszczędności w walutach może być inwestowanie w fundusze inwestycyjne denominowe w walutach. Możemy wówczas dokonać wpłaty na fundusz bezpośrednio w dolarach lub euro. Unikniemy w ten sposób koniecznej zamiany walut na złote, co w przypadku niskiego kursu walut nie jest opłacalne. Oczy-

wiecie trudno przewidzieć, jak zakończy się inwestycja w fundusze i czy złotówka nie umocni się jeszcze bardziej wobec obcych walut.

Przed swojego rodzaju dylematem mogą stanąć rodziny emigrantów, którzy co roku przesyłają z Wielkiej Brytanii czy Irlandii setki milionów euro i funtów. Transfer środków do Polski jest coraz tańszy i to rodziny pozostają z owymi euro czy funtami na koncie. „Co wówczas robić?” — może zadać sobie pytanie część z nich. Trzymać waluty czy wymieniać na złotówki, obawiając się kolejnych spadków wartości walutowych oszczędności?

Sygnaly, jakie płyną z różnych stron, przemawiają raczej za tym, aby wymieniać waluty na złotówki. Chodzi głównie o następujące czynniki:

- Perspektywy podwyżek stóp procentowych, jakie będą miały miejsce w 2008 roku. Dzięki temu Polska przyciągnie zagraniczny kapitał, gdyż zwiększy się różnica w stopach procentowych między Polską a strefą euro.
- Do Polski płyną środki w ramach funduszy strukturalnych, które, przeliczane na złotówki, powodują jej umocnienie.
- Polska gospodarka pomimo spodziewanego spowolnienia będzie rozwijać się w tempie ok. 5% PKB, czyli ponad dwa razy szybciej niż gospodarka strefy euro. Tym samym utrzymane zostanie zainteresowanie inwestorów Polską jako krajem, w którym warto inwestować. To, jak wiadomo, oznacza napływ zagranicznego kapitału, który na miejscu zamieniany jest na złotówki.

Na co zwrócić uwagę, jeśli już zdecydujemy się na założenie lokaty terminowej?

1. Okres trwania

Najpopularniejsze są lokaty: miesięczne, kwartalne, półroczne i roczne. Występują jednak okresy bardzo krótkie, np. 1-tygodniowe lub nawet 1-dniowe, tzw. O/N (*over night*) lub bardzo długie, 5–10-letnie.

2. Stopa procentowa

- Stała — stosowana przy krótkich terminach, daje pewność, że nie ulegnie zmianie w czasie trwania lokaty.
- Zmienna — zależna od zmian stóp procentowych NBP, może ulec zmianie w trakcie trwania lokaty. W obecnej chwili bardziej zalecana ze względu na spodziewane podwyżki stóp procentowych.
- Progresywna — oprocentowanie rośnie wraz z kwotą i/lub długością czasu trwania lokaty.

Im dłuższy jest okres, na który zdeponujemy środki, tym wyższe otrzymamy oprocentowanie. Podobnie jest z kwotą lokaty: im wyższa, tym lepsze oprocentowanie możemy otrzymać. W oprocentowaniu progresywnym kryje się niekiedy pułapka, w którą wpada część klientów. Banki często wykorzystują w swoich reklamach informacje typu „oprocentowanie aż 10%”. Tyle tylko, że naprawdę 10% dotyczy znacznych kwot i naliczane jest wyłącznie w ostatnim okresie trwania lokaty. Jeśli uśrednimy oprocentowanie z wszystkich miesięcy, faktyczna stopa procentowa bywa równa średniej rynkowej. Zawsze

należy sprawdzić, czy oprocentowanie jest takie samo dla całego okresu trwania lokaty i jakich dotyczy kwot. W przeciwnym razie może się okazać, że 6,5% rocznie, które zwabiło nas do banku, dotyczy lokat na minimum 100 tys. zł. Przy naszych skromnych 5–10 tys. zł otrzymamy jedynie 4,75%. Pytajmy i sprawdzajmy, a unikniemy nie miłych niespodzianek i oszczędzimy czas na podróż po bankach.

3. Częstotliwość naliczania (kapitalizacja) odsetek

Codziennie (*over night*), tygodniowo, miesięcznie, kwartalnie.

Generalnie im częstsza kapitalizacja, tym lepiej — np. na koniec miesiąca, a nie kwartału. Pojawia się wówczas tzw. procent składany. Naliczone odsetki dodawane są do lokaty i procentują dalej.

4. Opłaty dodatkowe

Opłata za transfer środków z lokaty na inne konto niż w banku, w którym posiadamy lokatę. Choć pozornie taki przelew może okazać się nieistotny, wiele zależy od kwoty lokaty. Jeśli zdeponujemy 1000 zł na rok na 5%, to otrzymamy 50 zł odsetek. Jeśli z tej kwoty przyjdzie nam zapłacić dodatkowe 5 zł za przelew, odsetki maleją do 45 zł, czyli realnie zarabiamy 4,5%, a nie 5% (5 zł to 0,5% od 1000 zł). Niby nic, ale zawsze.

Jeśli w banku, w którym posiadamy konto, oferują nam 5% — i to bez zbędnych kosztów, to nie ma większego sensu iść do konkurencji. Korzyści z wyższego oprocentowania będą widoczne przy większych kwotach lokat.

Plusy lokat

- Niewielki kapitał potrzebny do otwarcia lokaty, np. 1000 zł;
- pewny, ściśle określony zysk;
- brak potrzeby śledzenia sytuacji rynkowej i czynników mogących mieć znaczny wpływ na zmianę wartości lokaty.

Minusy lokat

- Zamrożenie kapitału na czas trwania lokaty;
- utrata znacznej części odsetek w przypadku zerwania jej przed terminem;
- stosunkowo niski zysk w porównaniu z innymi bardziej zaawansowanymi formami inwestowania.

Odpowiedzią na ograniczenia, jakie posiadają lokaty terminowe, stały się w ostatnich latach konta oszczędnościowe. Łączą one wysokie oprocentowanie ze swobodą dysponowania środkami.

Z całą pewnością warto brać je pod uwagę jako alternatywę dla klasycznych lokat.

Dlaczego warto mieć pełną wersję?



Pełną wersję książki zamówisz na stronie wydawnictwa
Złote Myśli

<http://skuteczne-inwestowanie.zlotemyсли.pl>